

MARZEC 2007

nakład 5.600

NASZE POPOWICE

Gazeta Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Popowice”

To już pięć spotkań Wszechnicy

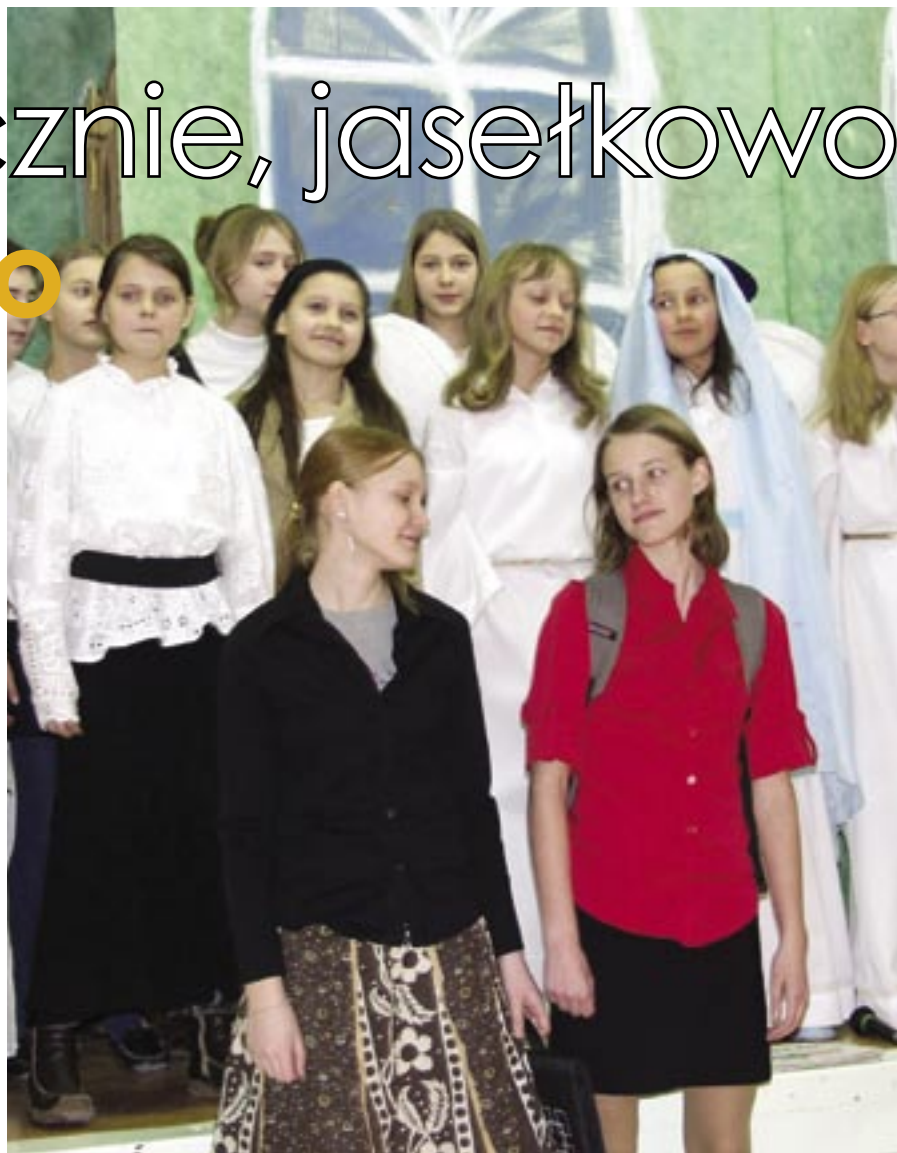
Świątecznie, jasełkowo i twórczo

Z uwagi na cykl wydawniczy „Naszyc Popowic”, przedstawiamy Państwu relację z trzech ostatnich spotkań Wszechnicy Popowickiej, która obchodzi swój mały jubileusz: odbyło się już pięć spotkań. Pozwolimy sobie na małą refleksję i przedstawimy plany na przyszłość.

Trzecie spotkanie Wszechnicy Popowickiej zorganizowane było na początku grudnia. Nic więc dziwnego, że miało charakter świąteczny. Chór dziecięcy ze Szkoły Podstawowej nr 3 (na zdjęciu), pod kierunkiem pana **Roberta Wajlera**, wykonał piękne świąteczne pieśni. Wytworzyło to ciepły i serdeczny nastrój.

Młodzi artyści włożyli wiele serca w swój koncert. Przybyli na spotkanie mieszkańcy Popowic nagrodzili ich brawami. W drugiej części spotkania była mowa o rybie. Nie tylko świątecznej...

dokończenie na str. 6



100 lat dla stulatka!!!

Jest nam szczególnie miło poinformować, że pan Jan Kaczkowski, mieszkający na Popowicach przy ul. Żubrzej, 26 stycznia 2007 roku ukończył 100 lat!!!

Pan Jan swoje życie zawodowe związał z branżą farmaceutyczną. Środowisko aptekarskie nie zapomniało o nim, o jego pięknym jubileuszu. Dolnośląska Izba Aptekarska ogłosiła pana Kaczkowskiego **Nestorem Polskiej Farmacji**, natomiast Naczelna Izba Aptekarska przyznała mu tytuł **Nestora Polskich Aptek**. Trudno się dziwić temu uznaniu i tytułom, skoro nasz Jubilat jest jedynym stulatkiem w gronie aptekarzy.

Składamy szanownemu Jubilatowi serdeczne gratulacje i życzymy kolejnych stu lat życia, nieustającej pogody ducha i wiele, wiele zdrowia. Wszystkiego najlepszego!

Zarząd SMLW „Popowice”

Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko-Własnościowa
„POPOWICE”
ul. Popowicka 28
54-237 Wrocław

Administracja czynna:
pon., śr., pt.: 7⁰⁰ – 15⁰⁰
wt., czw.: 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Przyjmowanie interesantów
przez Zarząd:
czwartki 14⁰⁰ – 17⁰⁰

Przyjmowanie interesantów
przez przedstawicieli
Rady Nadzorczej:
pierwszy i trzeci
czwartek miesiąca: 16⁰⁰ – 17⁰⁰

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Zarząd Spółdzielni:
tel. 071 350 66 30
tel. 071 355 63 73
fax 071 355 76 99

Dział Techniczny:
tel. 071 350 10 92

Dział Administracyjny:
tel. 071 355 40 05

Dział Czyszców:
tel. 071 350 66 30, wew. 23 i 25

Lokale Użytkowe:
tel. 071 350 66 30, wew. 27

Pogotowie Elektryczne,
Wod.-Kan. i C.O.:
(po godzinach pracy administracji)
tel. 0601 760 011

Pogotowie Dźwigowe:
tel. 071 351 39 66
tel. 0606 971 768

Policja: tel. 997
Straż Pożarna: tel. 998
Pogotowie Ratunkowe: tel. 999
Pogotowie Gazowe: tel. 992
Straż Miejska: tel. 986
Straż Miejska (SMS dla niesłyszących):
0608 302 302
Pogotowie Energetyczne: tel. 991
Pogotowie Fortum (d. MPEC): tel. 993
Pogotowie MPWiK: tel. 994



Nasze Popowice – kwartalnik
Wydawca: Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko-Własnościowa „POPOWICE”,
ul. Popowicka 28, 54-237 Wrocław,
tel. 071 350 66 30, fax 071 355 76 99.
Redakcja:
Maciej Woźny
– Usługi Dziennikarskie i Wydawnicze,
ul. Energetyczna 14, 53-330 Wrocław,
tel. 071 791 13 62, 0508 188 509.
Redaktor odpowiedzialny:
Tomasz Kapton, tel. 0503 692 708.
Skład, łamanie i druk:
Wydawnictwo Palmapress, pl. Hirszfelda 16/17,
53-413 Wrocław, tel. 071 338 14 12.

Szanowni Mieszkańcy!

Zwracamy się do Państwa z apelem, aby nie dawać okazji do wykorzystania swojego nazwiska do popierania działań, których tak naprawdę nie znacie.

Czytajcie Państwo dokumenty, pod którymi chcecie się podpisać. Żądajcie od autorów wystąpień, aby podpisy były składane pod ich treścią, a nie były osobną listą. Znane są przypadki wykorzystania podpisów w innych sprawach niż te, w których zostały złożone.

W razie jakichkolwiek wątpliwości nie podpisujcie się!

Informujemy jednocześnie, że parafia Matki Bożej Królowej Pokoju przy ul. Ojców Oblatów odstąpiła od budowy przez operatora P4 anten na kościele parafialnym.

Prezydium Rady Nadzorczej
SMLW „Popowice”
Zarząd SMLW „Popowice”

Inwestycje czas zacząć

Inwestycje są tematem budzącym wiele emocji. Nie oznacza to, że należy go unikać. Wprost przeciwnie – należy go podjąć jak najszybciej. Takie też były intencje Zarządu SMLW „Popowice”, który przedłożył – za aprobatą Rady Nadzorczej – pod rozprawę Grupom Członkowskim kwestie związane z inwestycjami.

Grupy, zgodnie z procedurą, mogły podjąć i podjęły w dniach 14, 15 i 16 lutego 2007 roku uchwały, w których wnioskuje do Zebrania Przedstawicieli o podjęcie uchwał w sprawach:

- zamiany gruntów z Gminą Wrocław i pozyskaniem na własność działek przy ul. Legnickiej na terenie Zespołu Nieruchomości nr 1 – Polana;
- zagospodarowania inwestycyjnego działki nr 4/21 o powierzchni 5052 m² (tzw. niebieski Kwadrat) i nr 4/5 o powierzchni 8491 m² (teren inwestycyjny między Kwadratem i przychodnią lekarską) poprzez zabudowanie ich budynkiem lub budynkami mieszkalno-usługowo-handlowymi;
- wyrażenia zgody na rozpoczęcie procesu inwestycyjnego na działkach

nr 4/21 i 4/5 przy założeniu prowadzenia finansowania tego przedsięwzięcia przez inny podmiot gospodarczy;

d) wyrażenia zgody na wyburzenie obiektu budowlanego znajdującego się na działce nr 4/21 (tzw. Kwadrat).

Przedstawione tu zagadnienia pod uchwały, podjęte przez Grupy Członkowskie, otwierają drogę do kontynuowania tematu inwestycji, czyli podjęcia proponowanych uchwał przez Zebranie Przedstawicieli, które obradować będzie 10 marca br. O jego rezultacie poinformujemy Państwa w następnym numerze „Naszych Popowic”.

Tomasz Kapton



Po ostatniej wicherze

OGŁOSZENIA DROBNE

- Poszukuję garażu do wynajęcia na Popowicach. Tel. 0602 398 461.

Remonty, remonty

Publikujemy listę prac remontowych, planowanych do wykonania w 2007 roku w Zespole Nieruchomości nr 1 i Zespole Nieruchomości nr 2. Jedne są już rozpoczęte, inne przewidziano do wykonania w najbliższych miesiącach. Zwracamy Państwa uwagę na niektóre z nich.

I tak, na terenie ZN nr 1 przewidziana jest poważna inwestycja, czyli parking przy ul. Starogranicznej 28. Istotnym zadaniem będzie też wymiana okien w budynkach XI-kondygnacyjnych, jak również remont zadaszeń i wejść do budynków wysokich oraz modernizacja polegająca na zmianie sposobu użytkowania pomieszczenia gospodarczo-technicznego na harcówkę, wraz z dociepleniem, w części budynku przy ul. Popowickiej 49.

Natomiast w ZN nr 2 planowane jest m.in. wykonanie docieplenia przestrzeni stropodachów w budynkach XI-kondygnacyjnych. Ważnym zadaniem jest też wymiana instalacji poziomej wody ciepłej i zimnej z rur stalowych na polipropylenowe oraz wymiana stolarki okiennej na klatkach schodowych budynków V-kondygnacyjnych i XI-kondygnacyjnych.

Dużym zadaniem jest też wymiana wycieraczek wejść bramowych z wykonaniem remontu posadzek podestów i schodów wejściowych. Niestety, ze względu na „działalność” naszych sympatycznych skądinąd czworonogów, czyli kotów, konieczne jest uzupełnienie otulin rur poziomych instalacji centralnego ogrzewania. Kontynuowane będzie też wykonanie ciągów pieszych i zagospodarowanie przestrzeni międzyblokowych.

Zakres prac na terenie ZN nr 2 jest duży, ale wynika on z konieczności wymiany wyeksploatowanych urządzeń (jak np. wymiana drzwi do komór zsypowych), ale też poprawy funkcjonalności i estetyki otoczenia budynków. Realizacja planowanych prac remontowych zdecydowanie poprawi jakość życia w obu osiedlach.

Plan remontów na 2007 rok

ZN nr 1

1. Wymiana okien na klatkach budynków XI-kondygnacyjnych (7 budynków)
2. Zadaszenie, remont, zamknięcie śmietników (Białowieska 11, 29, Niedźwiedzia 6, 30, Popowicka 46, Popowicka 49)

3. Uzupełnienie ubytków nawierzchni ciągów pieszo-jezdnych
4. Nasadzenia, rekultywacja trawników
5. Remont zadaszeń i wejść do budynków wysokich (51 szt.)
6. Płukanie chemiczne instalacji c.o. w budynkach wysokich (Białowieska 13-23, Jelenia 28-56, Niedźwiedzia 14-24, Popowicka 10-16, 18-24, 62, 68)
7. Odnowienie powłok malarskich piwnic i wykonanie izolacji instalacji c.o. w 25 budynkach)
8. Remont chodnika przy ul. Białowieskiej (strona wschodnia – korty)
9. Remont parkingu przy ul. Jeleniej 46-56
10. Remont ciągu jezdni: ul. Jelenia 4 – Niedźwiedzia 33
11. Wykonanie kanalizacji deszczowej przy ul. Niedźwiedziej
12. INWESTYCJA – parking przy ul. Starogranicznej 28
13. MODERNIZACJA – zmiana sposobu użytkowania pomieszczenia gospodarczo-technicznego na harcówkę wraz z dociepleniem w części budynku przy ul. Popowickiej 49
4. Wymiana stolarki okiennej na klatkach schodowych budynków XI-kondygnacyjnych (ul. Popowicka 96-102, Popowicka 136-142, Popowicka 144-150, Bobrza 28-44)
5. Malowanie pomieszczeń ogólnego użytku w 9 budynkach mieszkalnych (liczba pomieszczeń do malowania – 67)
6. Wymiana wycieraczek wejść bramowych z wykonaniem remontu posadzek podestów i schodów wejściowych (100 szt.)
7. Nasadzenia i rekultywacja terenów zielonych
8. Wymiana drzwi do komór zsypowych (ul. Wejherowska 19-41, Białowieska 32-54; 24 szt.)
9. Uzupełnienie otulin rur poziomych instalacji centralnego ogrzewania
10. Wykonanie zatok parkingowych z kostki polbrukowej o pow. 420 m² (ul. Białowieska 40-46, Wejherowska 25-29)
11. Wykonanie alejek ciągów pieszych z kostki polbrukowej o pow. 1280 m²,
12. Zagospodarowanie wnętrza międzyblokowego przy ul. Bobrzej 28-44

ZN nr 2

1. Wykonanie docieplenia przestrzeni stropodachów w budynkach XI-kondygnacyjnych (11 budynków, pow. 6100 m²)
2. Wymiana instalacji poziomej wody ciepłej i zimnej z rur stalowych na polipropylenowe (27 budynków)
3. Wymiana stolarki okiennej na klatkach schodowych budynków V-kondygnacyjnych (57 klatek schodowych)

Lokale użytkowe

1. Remont dachu budynku przy ul. Wejherowskiej 47
2. Remont dachu budynku przy ul. Starogranicznej 28 – wykonanie konstrukcji, krycie papą, wykonanie docieplenia, zamontowanie obróbek blacharskich, naprawa kominów, wentylacja, remont świetlików, wykonanie projektu

Tomasz Kapłon



Parking przy ul. Bobrzej będzie wyremontowany

Nasza radna z Popowic

Człowiek najważniejszy

Rozmowa z **Marią Zawartko**,
radną Rady Miejskiej
Wrocławia

– Zaczniemy od podstawowej sprawy. Wybrano panią do Rady Miejskiej, czyli została pani radną. Co to oznacza?

– Jestem wybrana do Rady Miejskiej przez mieszkańców Wrocławia, a naszego osiedla w szczególności, za co bardzo dziękuję. To znaczy, że będę pracować na rzecz mieszkańców naszego miasta, szczególnie na rzecz Popowic, gdzie mieszkam od 31 lat. W Radzie Miejskiej działałam w trzech komisjach: Komisji Kultury, Komisji ds. Osiedli i Komisji Promocji i Współpracy z Zagranicą.

– Działalność w charakterze radnej będzie niejako przedłużeniem Pani zainteresowań i pracy zawodowej?

– Będzie kontynuacją tego, co do tej pory robiłam. Oprócz pracy zawodowej udzielałam się społecznie na rzecz dzieci, młodzieży i osób starszych. Właśnie tej grupie ludzi chcę najbardziej pomagać, m.in. w dziedzinie edukacji muzycznej

i kulturalnej. Zauważyłam, że nie ma alternatywy kulturalnej dla osób starszych w naszym mieście. Bilety do teatrów i na koncerty są drogie. Myślę o przywróceniu do Wrocławia na stałe klasycznej operetki, czego ludzie bardzo oczekują.

– Rozumiem, że Komisja Kultury Rady Nadzorczej naszej Spółdzielni będzie miała jeszcze jednego sojusznika...

– Tak, myślę, że będziemy współpracować. Ważne jest, aby był dialog – dialog dotyczący kultury w szczególności. Komisja Kultury zawsze jest potrzebna, bo tej kultury nigdy dosyć.

– Z pierwszych posiedzeń wyłania się zapewne przynajmniej przybliżony obraz pracy w Radzie Miejskiej. Jak pracuje radny?

– Radni spotykają się raz w miesiącu na sesjach

Rady Miejskiej, które są poprzedzone spotkaniami w komisjach. Każdy radny bierze udział przynajmniej w dwóch komisjach, ja – jak wspomniałam – działałam w trzech. Ostatnio ważnym dla miasta tematem była podwyżka cen wody oraz placówki oświatowe.

– Zazwyczaj praca radnego dotyczy sfery pomiędzy możliwościami Rady

Miejskiej a oczekiwaniami mieszkańców. Czy Pani już tego doświadczyła?

– Tak. Praca radnego nie polega na tym, aby coś za kogoś załatwić, tylko aby pomóc, wskazać kierunek. Ja pomagałam w tej chwili rodzinie w sprawie sporu repatriacyjnego. Mam nadzieję, że sprawa zakończy się pozytywnie.

– Jak Pani sądzi, kiedy radny od czuwa satysfakcją?

– Może jeszcze za wcześnie o tym mówić. Ja myślę, że powiem o tym po roku, może dwóch latach działalności, kiedy będę widzieć uśmiechy ludzi na mój widok. Chciałabym, aby jak najwięcej osób, szczególnie z Popowic, doświadczało mojej pomocy. Pracujmy wspólnie: Spółdzielnia, Zarząd, Rada Nadzorcza, Rady Osiedli i ja – jako radna Wrocławia, wybrana przez mieszkańców Popowic. Niech to będzie wspólna praca, wspólny wysiłek i wspólna satysfakcja.

Rozmawiał Tomasz Kapłon



Radna Maria Zawartko

UWAGA!

Pani Maria Zawartko będzie pełnić dyżur radnego raz w miesiącu, w budynku SiM „Popowice” przy ul. Popowickiej 28. Informację o dyżurze będziemy przekazywać w „Osiedlowym Kurierze Informacyjnym”.

Zapraszamy!

Sprzątam po swoim psie!!!

W naszej Spółdzielni funkcjonują przepisy, które mają na celu ochronę mienia spółdzielczego, zapewnienie czystości, ładu i porządku w budynkach i ich otoczeniu.

Mówią też o podnoszeniu estetyki osiedla oraz zapewnieniu warunków godnego zamieszkiwania w zasobach SMLW „Popowice”. Bardzo dobrze, że takie zasady regulaminowe zostały opracowane, ale życie pokazuje, że to nie wystarczy.

Cele nakreślone w regulacjach wewnętrznych byłyby osiągnięte, gdyby wszyscy, do których są kierowane, literalnie ich przestrzegali. Niestety, tak nie jest. Świadczą o tym spostrzeżenia

członków naszej Spółdzielni i mieszkańców osiedla oraz liczne skargi kierowane do Rady Osiedla Popowice-Polana.

Skargi te dotyczą bez troskłego zachowania większości opiekunów wyprowadzających psy na osiedlowe alejki i trawniki. Wyprowadzany pies nie tylko biega, ale przede wszystkim załatwia swoje potrzeby fizjologiczne. A na to już większość opiekunów nie jest przygotowana. Pieski po opuszczeniu klatki schodowej dopadają koła najbliższego samochodu i „znaczą” je. Następnie na chodniku lub najbliższym trawniku załatwiają dalsze swoje potrzeby.

Na palcach jednej ręki można policzyć tych opiekunów, którzy są przygotowani do zebrania zanieczyszczeń po swoich pupilach i faktycznie to robią.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zmiana nawyków i przyzwyczajzeń nie przychodzi szybko i łatwo. Jednak przy wspólnym zaangażowaniu nasze otoczenie może w krótkim czasie stać się czyste i przyjemne dla wszystkich.

Liczę na to, że wywierana na właścicieli psów presja sąsiadów oraz osób postronnych da dużo lepsze efekty niż działania ze strony policji czy straży miejskiej.

Gdyby Państwo zechcieli podzielić się swoim uwagami lub propozycjami na ten temat lub inny, dotyczący naszego osiedla, zapraszam w drugi i czwarty czwartek każdego miesiąca w godzinach 16.00-17.00 do siedziby SMLW „Popowice” przy ul. Popowickiej 28, pok. 6.

Władysław Jaśkowiak

Wspólnota – i co dalej?

Wśród wielu głosów na temat przystąpienia do wspólnoty mieszkaniowej często spotkać można głosy przesadnie optymistyczne. Bo o to wystarczy wydzielić się ze spółdzielni, wziąć sprawy w swoje ręce i... no właśnie. Czy na tym kończą się wszystkie problemy?

Przede wszystkim nasuwa się pytanie, kto ma to zrobić, bo przecież większość członków – zwłaszcza tych aktywnych zawodowo – zwyczajnie nie ma czasu, aby jeszcze zajmować się wspólnotą. Ktoś przecież musi nią kierować, podejmować decyzje, mobilizować jej członków. Czy ktoś, kto nie ma żadnego przygotowania zawodowego, a jedynie dobre chęci podoba takiemu zadaniu? Wspólnota musi mieć osobę dobrze znającą się na finansach, remontach i paru

innych dziedzinach. W przeciwnym wypadku kierowanie wspólnotą zamieni się w dryfujący donikąd okręt.

Konsekwencje finansowe dotyczące wspólnoty regulowane są z kieszeni jej członków. Kiedy np. kilka osób ze wspólnoty nie reguluje opłat za wodę, czy centralne ogrzewanie, odpowiednie firmy odcinają dopływ tych mediów całej wspólnotcie (np. budynkowi) do czasu uregulowania należności. Niedobory czy straty pokrywane są w wypadku wspólnoty z kieszeni członków wspólnoty, chyba że wspólnota osiąga dodatkowe przychody z lokali użytkowych lub z innej działalności. Podobnie rzecz ma się z remontami, które wykonywane są na koszt członków wspólnoty.

Czy to jest straszenie lub zniechęcanie mieszkańców do zakładania wspólnot? Nie, tylko wcześniej warto zasta-

nowić się, przekalkulować, zwłaszcza trzymając się za kieszeń. Zrobić dokładny rachunek kosztów, nie ulegać pochopnym entuzjastom wydziałania się, bo oni sobie poradzą. Tylko czy poradzą sobie członkowie wspólnoty, zwłaszcza ci o niższych dochodach? Czy potem ktoś będzie brał pod uwagę ich sytuację finansową. Osobiście wątpię. Dlatego, słysząc demagogiczne nawoływania do wydziałania się lub zakładania wspólnot, najpierw zastanówmy się, a potem decydujmy. Naprawdę warto wcześniej pomyśleć.

Tym tekstem rozpoczynamy cykl artykułów, który poświęcony będzie właśnie wspólnotom mieszkaniowym od „a” do „z”. Cykl ten będzie prowadzony w formie pytań i odpowiedzi. Zapraszamy na łamy następnych wydań „Naszyc Popowic”.

Tomasz Kapton

CERTA – zebranie

Początek roku jest czasem podsumowania, jak również wytyczania nowych planów. Tak też było w czasie zebrania sprawozdawczego Klubu Polskiego Związku Wędkarskiego CERTA.

Odbyło się ono 25 stycznia br. w siedzibie SM „Popowice”. Na spotkanie zaproszeni zostali: prezes SM „Popowice” **Mirosław Miciak**, przewodnicząca Rady Nadzorczej **Danuta Pałubińska-Adamowicz** oraz przewodniczący Rad Osiedli Popowice-Polana i Popowice-Park.

Zebranie rozpoczął przewodniczący Klubu **Andrzej Czycz**. Przedstawił on sprawozdanie z działalności CERTY za 2006 rok. Czytamy w nim m.in.: Zarząd Klubu składa serdeczne podziękowanie Zarządowi SMLW „Popowice” za dotychczasową pomoc i liczy na dalszą owocną współpracę w propagowaniu działań kulturalno-rekreacyjnych dla członków Spółdzielni – miłośników wędkarstwa.

W dalszej części zebrania skarbnik Koła **Andrzej Musielak** przedstawił sprawozdanie finansowe, które obejmowało przychody i rozchody Koła. Pozycję „przychody” stanowią głównie dotacje Rad Osiedlowych Polany i Parku, składki członkowskie i wpływy ze startowego.

Natomiast na rozchody składają się zakupy nagród rzeczowych, zakupy sprzętu potrzebnego do organizacji zawodów i opłaty za start w zawodach wędkarskich.

Prezes SM „Popowice” **Mirosław Miciak** podkreślił dobrą współpracę z Klubem, działającym już pięć lat. Na koniec powiedział: – W 2007 roku życzę Klubowi wielkiej ryby, dobrych brań i wszystkiego najlepszego.

Natomiast przewodnicząca Rady Nadzorczej SMLW „Popowice” **Danuta Pałubińska-Adamowicz**, widząc zapał i energię wędkarzy, mówiła: – Jesteście państwo młodzi duchem.

W czasie zebrania zatwierdzony został harmonogram imprez na 2007 rok. Znalazł się w nim czyn społeczny (porządkowanie brzegu Odry), imprezy na otwarcie i zamknięcie sezonu, a także zawody o tytuł mistrza Popowic.

Bardzo miłym akcentem tego spotkania było wręczenie pucharów i okolicznościowych płaonier tym, którzy byli najlepsi. I tak największą rybę spokojnego żeru – leszcza o długości 51 cm i wadze 2,3 kg złowił **Piotr Tuszyński**, a rybę drapieżną – sandacza długości 65 cm i 2,1 kg wagi złowił **Andrzej Czycz**.

W zawodach o tytuł mistrza Popowic najlepszymi zostali:

- w kategorii seniorów
- 1. **Edmund Poniewierski**
- 2. **Jan Kopeć**
- 3. **Piotr Korbacz**
- w kategorii juniorów
- 1. **Rafał Jeżyna**
- 2. **Rafał Fedków**
- 3. **Marek Musielak**

O działalności CERTY będziemy pisać w „Naszyc Popowicach”, bowiem ten rodzaj sportu, połączony z ekologią i poznawaniem przyrody, ze wszechmiar jest godny propagowania.

Tomasz Kapton



Mistrz Edmund Poniewierski

Świątecznie, jasełkowo i twórczo

dokończenie ze str. 1

Członkowie Koła Polskiego Związku Wędkarskiego CERTA **Andrzej Czyż**, **Piotr Tuszyński** i **Andrzej Musielak** opowiedzieli o łowieniu ryb, o sprzędzie, o przynętach. Jedna z pań pytała o przepisy na świąteczną rybkę. Można było obejrzeć i dotknąć różnego rodzaju przynęt stosowanych przez wędkarzy. Było bardzo miło, ciekawie i... pouczająco.

Styczeniowe spotkanie Wszechnicy Popowickiej zostało zorganizowane w Szkole Podstawowej nr 3 przy ul. Bobrzej. Młodzi artyści przygotowali niecodzienny spektakl jasełkowy. Opierał się on na pomysły zwiedzania warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych i swego rodzaju podróży przez wieki. Widać było znakomitą rękę reżysera całości **Krystyny Minorowcz**, ciekawą oprawę muzyczną dobrał **Robert Wajler**. Pomysłową scenografię przygotowała **Renata Chodorowska**, natomiast slajdy do prezentacji multimedialnej, świetnie ilustrujące podróż w czasie, przygotowali **Tomasz Wiącek** i **Małgorzata Rakowska**. Młodzi aktorzy znakomicie wywiązały się ze swoich ról, zbierając zasłużone owacje. Myślę, że powody do satysfakcji ma dyrekcja SP nr 3 – praca z młodzieżą

daje znakomite rezultaty, widoczne poza szkołą!

W lutym spotkanie Wszechnicy poświęcone było twórcom z Popowic. Swoje wiersze przedstawiła pani **Zofia Adamiec**. Niektóre ujmowały prostotą, nazywaniem rzeczy po imieniu, melancholią i zadumą nad życiem. Pan **Henryk Ostrowski**, leśnik z zawodu, mówił o swojej przygodzie z lasem, pokazał też wykonane własnoręcznie rzeźby z drzewa. Ile w nich uroku, mogą się Państwo przekonać na zdjęciach w tekście w tym numerze „Naszych Popowic”. Natomiast **Ryszard Pelczar** (na spotkaniu był wraz z synkiem Krzysiem) zaprezentował nam swoje wiersze, pełne zadumy, ale też uważnego pochylecia się nad życiem, ludźmi i ich codziennymi sprawami.

Ponieważ odbyło się już pięć spotkań Wszechnicy, warto pokusić się o krótką refleksję. Początki były niełatwe. Na pierwsze, wrześniowe spotkanie, poświęcone szlakowi pątniczemu św. Jakuba do Santiago de Compostella, przyszło tylko kilkanaście osób. W październiku nie organizowaliśmy spotkania z uwagi na nadmiar zebrań i szkoleń Rady Nadzorczej. Kolejne spotkanie Wszechnicy, w listopadzie, związane ze Świętem Niepodległości,

również miało niezbyt wysoką frekwencję. Dopiero na świąteczne, bożonarodzeniowe spotkanie z wędkarzami przyszło nieco więcej osób. Również styczniowe jasełka zadziwiły dobrą frekwencją, mimo mrozu i oblodzonych chodników.

A teraz kilka słów o naszych planach na przyszłość. W marcu chcemy bliżej przedstawić filię nr 10 Miejskiej Biblioteki Publicznej, znajdującą się przy ul. Jeleniej 7. Na kwiecień planujemy zaprosić dra **Wiesława Piastowskiego**, lekarza-poetę stosującego muzykoterapię. W maju planujemy zorganizować biały dzień dla zdrowia (połączony z mierzeniem ciśnienia). Natomiast na czerwiec chcemy zorganizować koncert muzyczny. Myślmy też o poszerzeniu kręgu zapraszanych osób, nie tylko z Popowic, ale z terenu Wrocławia. Mamy już wstępne propozycje.

Prosimy też Państwa o propozycje i uwagi. Przyjmujemy je z uwagą i w miarę możliwości postaramy się zrealizować. Sądzymy, że warto kontynuować te spotkania, które mają integrować naszą popowicką społeczność. Wszak po to Wszechnica powstała... Jesteśmy przekonani, że to właśnie dzięki Państwa życzliwemu zainteresowaniu Wszechnica będzie się rozwijać.

Tomasz Kapłon



Młodzi wykonawcy podbili serca publiczności



Chór z SP 3 zasłużył na brawa



To były anielsko piękne jasełka



Uczniowie wystąpili nastrojowo i odświeżnie



Ujawniły się aktorskie talenty



Młodzież potrafi śpiewać kolędy



Od lewej: Andrzej Musielak, Piotr Tuszyński i Andrzej Czycz



Przybywa publiczności na wszechnicowych spotkaniach



Zofia Adamiec czytała swoje wiersze



Własną poezję recytował Ryszard Pelczar



Zasłuchani, zapatrzeni...



Henryk Ostrowski prezentuje swoje eksponaty

Zofia i Józef Przybyszowie przeżyli razem 60 lat

Najważniejsza jest miłość

Zofia i Józef Przybyszowie, mieszkańcy Popowic, wiedzą, co jest najważniejsze w życiu. Przeżyli razem 60 lat, więc mogą powiedzieć, jaki jest przepis na udany związek. Zanim go jednak podamy, cofnijmy się 62 lata wstecz.

Jesienią 1945 roku młody Józef Przybysz, pracujący przy ochronie zajezdni na Biskupinie, zajął do sklepu i restauracji „Cichy Kącik”, mieszczących się na rogu dzisiejszych ulic Wittiga i Wróblewskiego. Miał kupić kaszankę, ale kiedy zobaczył młodzieńką blondynkę o wymarzonem imieniu Zosia, zapomniał o kaszance. Zosia pracowała u brata, właściciela sklepu i restauracji.

Później były oczywiście spotkania, wspólne potańcówki... Po roku znajomości wzięli ślub – 15 października 1946 roku w kościele Świętej Rodziny na Sępólnie (Sępólno wówczas nazywało się Zięplin). Tam zaczęły się wspólne szczęśliwe lata, tam urodziły się ich dzieci: Irena, Barbara i Stanisław.

W 1948 roku oboje małżonkowie uczestniczyli – przejściowo – w organizacji Wystawy Ziem Odzyskanych. Pan Józef początkowo pracował na poczcie, przesyłki pospieszne i telegramy

rozwożąc... rowerem. Później – jako kierowca z zawodu – podjął pracę w firmie przewozowej Hartwig, gdzie rozwoził dary z UNRRY. Po 1955 roku pracował w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, zwożąc owoce z całego Dolnego Śląska. Pani Zofia wychowywała dzieci, a dorywczo zajmowała się hodowlą jedwabników. Od 1965 roku pan Józef przesiadł się na własną taksówkę, więc Wrocław zna jak własną kieszeń.

Później pracował także w CPN, w PKS, a nawet w SPDS (taksówki bagażowe).

Od 1975 roku zaczyna się popowicki rozdział w życiu państwa Przybyszów. Przenieśli się na ul. Jelenią, gdzie mieszkają do dziś. W 1979 roku zawał uświadomił panu Józefowi, że trzeba trochę zwolnić. Na emeryturę...

Kiedy pytam moich rozmówców, jak przeżyć razem tyle lat, oni bez wahania mówią: musi być miłość! Ponadto obopólna tolerancja, zrozumienie, wiara w Boga. Pani Zosia uważa, że trzeba zawsze zadawać sobie pytanie: co jest dobrego w drugim człowieku? Lepiej się żyje, kiedy jedno drugiemu ustępuje. –My



się nigdy nie kłóciliśmy – mówi pan Józef. – Proszę spytać córki.

Mam okazję to zrobić, bo właśnie jest u państwa Przybyszów ich córka Irena. –Rodzice nauczyli mnie miłości i szacunku dla pracy – mówi, przekonana jak oni, że w życiu najważniejsza jest miłość.

Wychodząc od państwa Przybyszów pomyślałem, że ich wspólnie przeżyte lata pozwalają cieszyć się sobą, a dzieci otrzymały od nich to, co w życiu każdego człowieka jest najważniejsze: miłość. To jest ten – w sumie prosty – przepis na udany związek. Tylko czemu tak trudno go zastosować?

Tomasz Kapton

Nowości biblioteki



Filia nr 10 Miejskiej Biblioteka Publicznej przy ul. Jeleniej 7 wśród wielu ostatnio zakupionych nowości książkowych proponuje:

1. Stanley Cloud, Lynne Olson – „Chłopcy Murrowa. Na frontach wojny i dziennikarstwa”

Pierwsza zbiorowa biografia utalentowanych korespondentów z zespołu CBS, którym kierował Murrow. To fascynująca opowieść o życiu kilku niezwykłych ludzi w burzliwych latach XX wieku. To także ważna lekcja, uświadamiająca czytelnikom, czym może być dziennikarstwo radiowe i telewizyjne, a także przenikliwa analiza czynników, które sprawiły, że poszło ono w złym kierunku.

2. George F. Cholewczynski – „Rozdarty naród. Polska brygada spadochronowa w bitwie pod Arnhem”

W pasjonujący, błyskotliwy sposób maluje niesłychanie żywy i sugestywny obraz walki, ukazując ją w wielokrotnym odbiciu poprzez doświadczenia i przeżycia poszczególnych żołnierzy brygady. Relacjonując historię wielkiej bitwy po-

wietrzno-desantowej, a zarazem jednej z najbardziej spektakularnych przegranych II wojny światowej, autor książki na zawsze koryguje historyczne znaczenie brygady, której należy się szacunek wszystkich narodów.

3. Anna Bikont, Joanna Szczęsna – „Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu”

Opowieść o losach polskich pisarzy, którzy zaraz po wojnie wstąpili w szeregi zwolenników nowego ładu, by stać się jego żarliwymi wyznawcami i służyć mu piórem, a potem przeszli do jawnej opozycji wobec systemu.

4. James Michener – „Polska”

800 lat historii Polski na tle dziejów trzech fikcyjnych rodzin: Buków, Bukowskich i Lubońskich. Słynna saga historyczna, której bohaterem jest polski naród, rozpięta pomiędzy rokiem 1241 (pierwszy najazd Mongołów) a 1981 (strajki robotnicze i powstanie „Solidarność”).

Obok wyżej wymienionych propozycji mamy wiele nowości z literatury pięknej polskiej i obcej oraz literatury dla dzieci i młodzieży.

O dwóch takich, co biegają

Rozmienić trzy godziny

Paweł Grzelik jest od 1985 roku pracownikiem naszej Spółdzielni. W jego przypadku bieganie jest naturalną konsekwencją uprawianych wcześniej sportów: piłki nożnej i kolarstwa. Potem przyszło bieganie na średnich dystansach, które kontynuował, będąc w wojsku. Podejmując pracę w SM „Popowice”, nie zaprzestał biegania.

Twierdzi, że bieganie – początkowo rekreacyjne – coraz bardziej go wciągało, zwłaszcza że daje ono dystans do wszelkich problemów i kłopotów. – Inaczej człowiek patrzy na świat. To wciąga – mówi pan Paweł. Bieganie polepsza kondycję, sprzyja lepszemu planowaniu czasu, zdyscyplinowaniu, dążeniu do celu.

Najdłuższym dystansem Pawła Grzelika jest bieg maratoński, czyli 42 km 195 m. Jego zdaniem, ukończenie maratonu to już wielki sukces. Tego nie zrobi się od razu. Trzeba trzy razy w tygodniu trenować, zaczynając od marszobiegu. Po mniej więcej sześciu miesiącach można podjąć próbę przebiegnięcia tego dystansu. Pan Paweł podkreśla, że najważniejsza jest wizyta u lekarza. Bez zbadania stanu swojego zdrowia i opinii lekarza nie wolno zaczynać biegania. Ponadto połową sukcesu przy bieganiu jest mocna psychika.

Jego największym sukcesem jest udział w maratonie w Poznaniu, w 2006 roku. Brało w nim udział 2500 osób z 221 krajów. Paweł Grzelik ukończył ten maraton w czasie 3 godzin 14 minut (na taki bieg przewidziane jest 6 godzin). Zajął tym samym 277. miejsce. Biorąc pod uwagę liczbę startujących, należy uznać, że jego wynik jest niezły. Paweł Grzelik marzy o tym, aby „rozmiąć trzy godziny”. Widząc moje zdziwione spojrzenie, wyjaśnia, że chodzi tu o ukończenie maratonu poniżej trzech godzin. Planuje zrobić to we wrześniu tego roku, podczas maratonu w Berlinie.

Tu nic się nie przeskoczy

Wojciech Zakowany pracuje w SM „Popowice” od 2004 roku. Bieganiem „zaraził się” w 2005 roku od Pawła Grzelika.



Maratończycy Paweł Grzelik (z lewej) i Wojciech Zakowany

ka. Wystartował w maratonie w 2006 roku i uzyskał całkiem dobry czas: 3 godziny 35 minut. Miał zamiar tylko przebiec ten dystans, ale – jak na nowicjusza – uzyskał dobry wynik. Ten sukces nie przyszedł sam: trening cztery razy w tygodniu po 10-15 km dziennie nie był łatwy, ale przyniósł rezultaty. – Tu nic się nie przeskoczy. Trzeba wypracować sobie sposób na trening – mówi pan Wojciech.

Jego sukcesem jest udział w maratonie w Poznaniu, w 2006 roku. Ukończył go na 346. miejscu, co jest nie lada osiągnięciem, gdy się weźmie pod uwagę, że startowało 2500 osób. Wojciech Zakowany przyznaje, że bieganie wiele zmieniło w jego życiu: lepiej się czuje, odczuwa większą sprawność or-

ganizmu, dobrze śpi, lepiej organizuje czas. Twierdzi, że przy bieganiu ważny jest też wolny czas; o nim też trzeba myśleć. Rodzina wspiera pana Wojciecha w jego pasji, choć często nie ma go w domu – treningi i starty w zawodach pochłaniają sporo czasu... Tylko czasem ludzie, widząc go biegającego w deszczu, są zdziwieni. On jednak nie przejmuje się tym, bo treningu nie można opuścić, niezależnie od pogody.

Warto biegać

Moi rozmówcy zgodnie podkreślają, że bieganie jest wspaniałe, daje znakomitą kondycję, zdyscyplinowanie, lepsze planowanie czasu. Samopoczucie po treningu jest nieporównywalne z niczym innym. Obaj są członkami Wrocławskiego Klubu Biegacza PIAST. Dodają też, że biegacze są ludźmi szlachetnie rywalizującymi – podczas biegu pomagają sobie, pozdrawiają, dodają sił. Tutaj wszyscy są równi, mówią sobie po imieniu.

Nasze spotkanie kończą zapewnieniem, że jeżeli ktoś z mieszkańców Popowic chciałby zacząć biegać – służą mu radą i pomocą. Oni już wiedzą, że warto biegać. Być może inni – tak jak Piotr Grzelik i Wojciech Zakowany – też polubią bieganie.

Tomasz Kapłon



Takich trofeów nie powstydziliby się zawodowcy

Notatnik kulturalny



Początek roku obfitował w wydarzenia teatralne, które chcielibyśmy Państwu polecić. Wrocławskie teatry stawiają na klasykę odczytaną na nowo, bądź na współczesne utwory.

Nasze propozycje zaczynamy od zaproszenia do **Teatru Polskiego**. W marcu będzie można obejrzeć tam spektakl „**One**” wg „Trzech sióstr” Antona Czechowa w adaptacji i reżyserii Moniki Pęcikiewicz, ze scenografią Karoliny Benoit, w opracowaniu muzycznym Moniki Pęcikiewicz i Aleksandra Chudobina. W obsadzie znani aktorzy Teatru Polskiego: Bożena Baranowska, Kinga Preis, Halina Rasiakówna, Anna Ilczuk, Jadwiga Skupnik, Wiesław Cichy, Stanisław Melski, Tadeusz Szymków, Andrzej Wilk, Wojciech Ziemiański. Występuje też chór prawosławny Sinaxis.

Jest to współczesne odczytanie klasycznej sztuki Czechowa „Trzy siostry”. W przedstawieniu nie ma specyficznych dla Czechowa wnętrz, bowiem autorka scenografii Karolina Benoit osadziła akcję w przestrzeni trudnej do określenia – z kolumnadą w tle, z której wydzieliła część sceny. Spektakl może budzić sprzeczne uczucia, ale jedno jest pewne: Czechow odczytany jest przez młodą reżyserkę odważnie, na nowo.

Natomiast Scena na Świebodzkim proponuje „**Lincz: Pani Aoi. Wachlarz. Szafa**” według jednoaktówek Yukio Mishimy – prozaika, dramaturgisty i eseisty japońskiego. Spektakl wyreżyserowała Agnieszki Olsten, ze scenografią i kostiumami Joanny Kaczyńskiej. Muzyka jest autorstwa tandemu Marcin i Bartłomiej Brat Oleś. W spektaklu występują: Katarzyna Strączek, Dagmara Mrowiec, Ewa Skiubińska, Bartosz Porczyk, Tomasz Wygoda, ze specjalnym udziałem Ewy Kamas i Ferdynanda Matysika.

Świat stworzony z jednoaktówek Mishimy to zimna rzeczywistość, w której ciało jest czymś odrealnionym, nierzeczywistym. Jest tym, co budzi lęk, co jest koszmarem. Cierpienie w tym spektaklu spleta się z zimnem emocjonalnym bohaterów jednoaktówek.

W Teatrze Polskim trwają próby sztuki Ödöna von Horvátha „**Don Ju-**

an wraca z wojny”. Reżyseruje Gadi Roll, autorem scenografii jest Roni Torren. projektantką kostiumów Agnieszka Zawadowska. W roli Don Juana wystąpi Marcin Czarnik. W rolach kobiecych – Bożena Baranowska, Paulina Chapko (PWST), Krzesiśława Dubielówna, Anna Ilczuk, Alicja Kwiatkowska, Karolina Porcari (gościnnie), Kinga Preis, Agata Skowrońska i Marta Ścisłowicz (PWST). Premiera planowana jest na 29 marca br.

W **Teatrze Współczesnym** miała miejsce prapremiera „**Orkiestry Titanic**” Christo Bojczewa. Reżyseria – Krystyna Meissner, scenografia i kostiumy – Andrzej Witkowski, muzyka – Piotr Dziubek, ruch sceniczny – Tomasz Wygoda. W obsadzie: Maria Czykwini (Luba), Bogusław Kierc (Luko), Piotr Łukaszczuk (Doko), gościnnie Przemysław Bluszcz (Meto), Maciej Tomaszewski (Harry).

„Orkiestra Titanic” to opowieść o czwórce włóczęgów, którzy żyją na opuszczonej i zapomnianej przez Boga i ludzi stacji kolejowej, na której od dawna nie zatrzymuje się już żaden pociąg. Wszystko się zmienia, kiedy z przejeżdżającego pociągu zostaje wyrzucona skrzynia, a z niej wyłania się tajemniczy osobnik. Śmieszni, mali ludzie Bojczewa są pełnymi głębokich uczuć marzycielami, którzy poszukują siebie samych i próbują odnaleźć swoje związki ze światem. Przenikliwa, śmieszno-gorzka i bardzo subtelna diagnoza kondycji współczesnego człowieka. Może nam również się przyda?

Teatr Lalek proponuje w marcu spektakl „**Córka króla mórza**”, którego autorem jest Żyvia Karasińska-Fluks. Reżyseria – Beata Pejcz, scenografia – Jadwiga Mydlarska-Kowal, muzyka – Marcin Mirowski.

Widowisko oparte jest na motywach baśni japońskiej. Opowiada historię młodego rybaka Taro, który, zwiedziony urodą i względami pięknej córki króla mórza, porzuca swoją rodzinną wioskę i wybiera życie w podwodnym świecie. Jednak odkrywa, że królewna jest istotą egoistyczną, dla której nie warto zapominać o ludzkim świecie i bliskich. Taro powraca na ląd, gdzie odkrywa, że czas w podwodnym świecie płynął wolniej niż na brzegu, przez

co świat stał się dla niego obcy i nieznan. Dodajmy, że w 2003 roku „Córka króla mórza” na Międzynarodowych Toruńskich Spotkaniach Teatrów Lalek została uhonorowana Grand Prix w kategorii przedstawień dla dzieci, a także nagrodą za scenografię dla Jadwigi Mydlarskiej-Kowal i muzykę dla Marcina Mirowskiego.

Drugi spektakl Teatru Lalek, który polecamy to „**Parysada**” w reżyserii Beaty Pejcz, ze scenografią Ewy Farkašovej-Zálešákovéj, z muzyką Marcina Mirowskiego. Występują: Aneta Głuch, Jolanta Góralczyk, Anna Bajer, Patrycja Łacina, Agata Kucińska, Edyta Skarżyńska, Józef Frymet, Marek Koziarczyk, Tomasz Maśląkowski i Sławomir Przepiórka. Najnowszy spektakl Wrocławskiego Teatru Lalek, oparty na baśni Bolesława Leśmiana, to opowieść o dążeniu do szczęścia i spełnienia marzeń. Bohaterka spektaklu to piękna Parysada, której do pełni szczęścia brakuje trzech czarodziejskich dziwów: Ptaka Bulbulezara, który opowiada bajki, Dębu Samograj, którego liście wygrywają wspaniałe melodie i Strugi Złotosmugi. Aby osiąść czarodziejskie przedmioty, wyruszają w niebezpieczną podróż jej dwaj bracia, a potem sama Parysada. Ostatecznie piękna dziewczyna, dzięki pomocy starego Derwisza i własnemu sprytowi, ratuje braci, zdobywa magiczne przedmioty i odnajduje miłość swego życia.

W **Teatrze CAPITOL** polecamy w marcu na spektakl „**Przygody mrówki Bogo Jogo**”. Scenariusz i reżyseria – Maciej Kowalewski, scenografia – Małgorzata Bulanda, muzyka – Jan Wojdak, choreografia – Waldemar Staszewski. Twórcy tego musicalu wykreowali fantastyczny świat dzielnej mrówki Bogo Jogo, która opowiada o swoich przygodach – o tym, jak uczyła się pokonywać własny strach i jak ważną rzeczą jest przyjaźń i tolerancja. Bogo Jogo wędruje od Egiptu po Japonię, przemierza egzotyczne krainy, udaje się na daleką wyspę, wchodzi do wnętrza komputera, a nawet... dociera na księżyc. Zaletą widowiska jest efektowna muzyka, malownicze kostiumy oraz scenografia.

dokończenie na str. 11

dokończenie ze str. 10

Drugi ze spektakli, który warto zobaczyć w Capitolu, to „**Śmierdź w górach**” ze scenariuszem i reżyserią Konrada Imieli i Cezarego Studniaka. Scenografia – Grzegorz Policiński, kostiumy – Tomasz Broda, muzyka i aranżacje – Leszek Możdżer, Piotr Dziubek, Tymon Tymański, KARBIDO, Hadrian Filip Tabęcki, Adam Pierończyk, Konrad Imiela, Cezary Studniak. Bohater tej opowieści to Waldemar Jasiński, który żył w drugiej połowie XX wieku. Ostatnie relacje o nim pochodzą z lat 70. Jedno jest pewne – był artystycznym outsiderem, osiedlił

się w Bieszczadach, najprawdopodobniej w Ustrzykach Górnych i żył z tworzenia dowcipów. Nikt nie wie, co się z nim stało i gdzie należy szukać jego grobu.

Do **Teatru Piosenki** zapraszamy na najnowszą premierę tego teatru. Jest to spektakl „**George & Ira Gershwin**”. Scenariusz, reżyseria i choreografia – Jan Szurmiej, scenografia – Sabina Bicz. W spektaklu zobaczymy dwoje bardzo popularnych aktorów i wokalistów: Olgę Bończyk i Roberta Kudelskiego. Zespół muzyczny gra w składzie: Stefan Gąsieniec – fortepian,

Jacek Greń, Agnieszka Idczak, Agata Jeleńska, Jacek Ropski – skrzypce, Dariusz Kaliszuk – perkusja, Stan Michalak – kontrabas, Krzysztof Urbański – saksofon. George i Ira Gershwinowie to jeden z najsłynniejszych duetów kompozytorsko-autorskich nie tylko w historii amerykańskiej piosenki. Najnowsza premiera w Teatrze Piosenki poświęcona jest właśnie największym przebojom George’a i Iry.

Zapraszamy – z nadzieją, że wybiorą Państwo coś dla siebie.

Tomasz Kapłon

Oderwać od samotności

Jednym z ważnych elementów działalności SM „Popowice” jest wspieranie Klubu Seniora, działającego przy Kole Związku Emerytów i Rencistów. Klub przeznaczony jest także dla mieszkańców Popowic.

Pani **Zofia Adamiec**, przewodnicząca Klubu, podkreśla bardzo dobrą współpracę z Zarządem SM „Popowice”. Dzięki niemu Klub nie ponosi opłat za lokal, wodę, prąd, otrzymuje też od Spółdzielni środki czystości. Za przychylnie traktowanie spraw seniorów pani Zofia dziękuje w imieniu 70 osób, skupionych w Klubie.

– Jego podstawowym założeniem – przypomina pani Zofia – jest odcierwanie ludzi od samotności. Sprawienie, by wspólnie odprężyli się, pospiewali, wzięli udział w wycieczkach. Jednym słowem, aby żyli pełnią życia. Chcę, aby seniorzy zaczęli żyć na nowo – mówi pani Zofia.

Są po temu możliwości, bo podstawowymi formami działalności Klubu są spotkania, wycieczki, a nawet kabaret, obchodzący wraz z Klubem 25-lecie działalności. Klub podejmuje starania o skierowania na wczasy rehabilitacyjne i klimatyczne. Rozdziała też dary żywnościowe. Odwiedzający Klub seniorzy to pogodni, wspa-

niali, bardzo życzliwi ludzie. Lubią się pobawić, potańczyć, ale kiedy trzeba – także pomóc. W czasie powodzi w 1997 roku pomieszczenie Klubu i znajdujące się w nim sprzęty, meble i rekwizyty były zalane. Jednak po powodzi wspólnym wysiłkiem na powrót urządzono pomieszczenia Klubu przy Starogranicznej; każdy coś przyniósł – obrazy, sprzęty itp.

Wypada zgodzić się z przewodniczącą popowickiego Klubu Seniora, że starsi mieszkańcy powinni brać udział w spotkaniach Klubu, gdzie jest możliwość kontaktu z innymi seniorami. Pani Zofia apeluje, by nie siedzieli w domu i nie psuli oczu przed telewizorem. W Klubie można przyjemnie spędzić czas, a przy tym przekonać się,

że wśród innych seniorów nie ma czasu na samotność.

Myślę, że podstawową sprawą we wspieraniu Klubu Seniora przez nas wszystkich jest świadomość, że... my też będziemy seniorami. Myślmy więc zawczasu o przyszłości.

W pracach Rady Nadzorczej SMLW „Popowice” pojawił się wniosek o rozważenie możliwości przystosowania pomieszczeń hydroforni przy ul. Białowieskiej na pomieszczenie Klubu. Usytuowanie budynku i położenie na poziomie zerowym przemawiają za starannym rozważeniem wniosku. Do tej kwestii będziemy wracać w naszych publikacjach. Warto pomyśleć o seniorach. Oni w pełni na to zasługują.

Tomasz Kapłon



podpis foty

Ludzie Popowic

Las to życie

Jeżeli są na świecie ludzie znający las na wylot, to pan Henryk Ostrowski z pewnością do nich należy. Zaczął pracować w lesie w 1945 roku jako manipulant leśny (czyli pomocnik leśniczego) w Wąsoszu koło Góry Śląskiej.



Henryk Ostrowski i fragmenty jego kolekcji

Do zadań takiego pracownika należał między innymi dozór nad pracami przy pozyskiwaniu drewna oraz przekazywanie surowca tartaczanego. Pan Henryk w 1947 roku został powołany do wojska, gdzie służył do 1949, w Wojskach Ochrony Pogranicza. Po zakończeniu służby wojskowej wrócił do Wąsosza. W międzyczasie ukończył roczny kurs budowlany – w 1955 roku we Wrocławiu. Pracował potem w Rejonie Lasów Państwowych w Wołowie, a po ukończeniu Technikum Leśnego dostał w 1962 roku awans na leśniczego. Losy rzuciły go do Nadleśnictwa Wleń, gdzie praco-



wał do 1975 roku. Po otrzymaniu mieszkania we Wrocławiu zamieszkał na Popowicach. Tutaj zaczyna się kolejny rozdział historii pana Henryka. Podjął pracę w Miejskim Przedsiębior-

stwie Zieleni, gdzie – jako kierownik lasów komunalnych – miał w swojej pieczy las osobowicki. Pracując już w MPZ, ukończył kurs normowania pracy. W 1982 roku przeszedł na emeryturę.

Pan Henryk o swojej pracy, o lesie mówi z szacunkiem: „Z zielenią, z lasem miałem do czynienia cały czas. Dla człowieka las to jest życie”. Ten mocny zwią-

zek z lasem tym bardziej dał znać o sobie, kiedy pan Henryk przeniósł się do Wrocławia. Bardzo tęsknił za lasem, za spokojem, za przestrzenią. Zamiłowanie do lasu wyraża się w tym, że potrafi mówić o nim godzinami. Jego zdaniem, o las trzeba dbać, sadzić go, pielęgnować. Las odwdzięcza się człowiekowi, bo każdy czuje się tam zdrowo i dobrze. Trudno dziwić

się panu Henrykowi, wszak miłość do lasu jest u niego rodzinna – jego dziadek i ojciec byli leśnikami, siostra i dwaj szwagrowie też pracują w lesie.

„Las znam jak własną kieszeń. Lubiłem swoją pracę, dawała mi wielką satysfakcję. To mi pozostało do dziś” – twierdzi pan Henryk. Poka-



zuje mi wiele wyrzeźbionych przez siebie przedmiotów. Zachwycają one oko swoim pięknem i prostotą. Pokazuje mi też karmnik, do którego przylatują sikorki bogatki i sikorki modre. Mógłby długo opowiadać wiele, często zabawnych historii, jak ta o łani która grała w filmie kręconym w Jeżowie Sudeckim. Po zakończeniu zdjęć tak przywiązała się do mojego rozmówcy, że długo nie odstępowała go na krok. Albo sarenka, która wchodziła po schodach do domku i razem z ludźmi... oglądała telewizję.

Praca w lesie dawała możliwość obserwowania i poznawania przyrody – roślin i zwierząt. Jednym słow-



wem, pozwalała być blisko natury. Pan Henryk opowiadał mi, jak można rozróżnić strony świata po pniach porośniętych mchem od północy. Słuchając go, pomyślałem, że to coś więcej niż pasja, niż hobby... To po prostu sposób na życie.

Las odwdzięczył się panu Henrykowi, bo mimo podeszłego wieku jest pełen werwy i o lesie opowiada z błyskiem w oku. Tak potrafi mówić ktoś, kto las ukochał i kto zachowa go w swoim sercu na zawsze – właśnie tak, jak pan Henryk.

Tomasz Kapłon